Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 110 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek 22 września 1932 r. | Rok XII

Ku czci śp. pułkownika Lisa-Kuli

Rzeszów. Uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. pułkownika Leopolda Lisa-Kuli, jakie odbyły się w niedzielę 18 bm. zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki oraz pani Marszałkowa Piłsudska.

Przed przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na cmentarzu miejscowym uroczystość złożenia wieńców na grobie ś. p. pułk. Lisa-Kuli.

O godzinie 9-tej na dworzec kolejowy, bogato udekorowany, zajechał specjalny pociąg, którym przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą.

W chwili przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej orkiestra odegrała hymn państwowy. Wysiadającego z wagonu Pana Prezydenta powitali przedstawiciele władz.

Pan Prezydent Rzplitej po przywitaniu się z przedstawicielami władz przed frontem kompanji honorowej, witany owacyjnie przez publiczność, zgromadzoną na peronie. Następnie Pan Prezydent odjechał do miasta i zatrzymał się chwilowo w Starostwie, poczem o godzinie 10-tej udał się na mszę polową.

Na wielkich błoniach rzeszowskich wokoło ołtarza polowego ustawiły się w długich kolumnach oddziały wojsk, związku strzeleckiego, przysposobienia wojskowego i delegacje różnych organizacyj społecznych. Po obu stronach ołtarza stanęły niezliczone poczty sztandarowe poszczególnych formacyj wojskowych, związku legjonistów i oddziałów strzeleckich.

W chwili przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej olbrzymie tłumy publiczności, zgromadzone na błoniach, powitały głowę państwa długotrwałą gorącą owacją. Przy dźwiękach hymnu państwowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał przeglądu wojska i oddziałów P. W., poczem zajął miejsce przed ołtarzem polowym.

Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Kisiel, podczas mszy św. wygłosił patrjotyczne kazanie ks. dr. Chmielnikowski. Po nabożeństwie orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę" i hymn państwowy.

O godz. 11.55 Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się wraz ze świtą na plac farny, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika ś. p. płk. Lisa-Kuli. Wzdłuż ulic, któremi Pan Prezydent przejeżdżał, ustawione były w szpalerach młodzież szkolna i nieprzejrzane tłumy publiczności, które wznosiły nieumilknące okrzyki na cześć głowy państwa.

Na placu farnym oczekiwali przybycia Pana Prezydenta przedstawiciele władz i komitet. Pan Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika, wspaniałego dzieła sztuki, dłuta artysty rzeźbiarza prof. E. Wittiga. W chwili odsłonięcia pomnika pochyliły się wszystkie sztandary, orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem wygłosił przemówienie generał Sosnkowski, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego.

Kończąc swoje przemówienie generał Sosnkowski podziękował komitetowi obywatelskiemu za ufundowanie pomnika i oddając go pod opiekę miasta złożył u stóp pomnika wspaniały wieniec laurowy od Komendanta Piłsudskiego.

Następnie wygłosił przemówienie generał Rydz-Śmigły imieniem wojska. legjonistów i P. O. W.

Następnie przemawiał w imieniu Rządu p. minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz. — Po przemówieniu minister Jędrzejewicz złożył na pomniku wieniec w imieniu Rządu. —

Po przemówieniu ministra Jędrzejewicza zabrał głos imieniem m. Rzeszowa burmistrz dr. Roman Krogulski, który z naciskiem podkreślił, że miasto Rzeszów dumne jest, że w jego murach wychował się bohaterski pułkownik Lis-Kula.

Zkolei p. burm. dr. Krogulski w słowach jaknagorętszych wyraził głęboką wdzięczność Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, p. marszałkowej Piłsudskiej i tym wszystkim, którzy przyczynili się do budowy pomnika, za zaszczycenie swą obecnością uroczystości.

Zwracając się do generałów Sosnkowskiego, Rydza-Śmigłego, dr. Krogulski wyraził im najserdeczniejsze podziękowanie, poczem złożył imieniem miasta Rzeszowa ślubowanie, oświadczając, że całe społeczeństwo ziemi rzeszowskiej pójdzie śladem ś. p. pułkownika Lisa-Kuli.

Na zakończenie przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Mościckiego, powtórzony entuzjastycznie przez zgromadzonych. — Zkolei dr. Krogulski złożył wieniec imieniem miasta Rzeszowa.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbyła się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i generalicji defilada.

Defiladzie przypatrywały się tysięczne tłumy publiczności. Po defiladzie Pan Prezydent odjechał na krótki odpoczynek do gmachu Starostwa. O godz. 15.30 Pan Prezydent, żegnany owacyjnie, odjechał z dworca kolejowego w kierunku Krakowa.

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA PKŁ. LISA-KULI W RZESZOWIE.



W Rzeszowie odbyło się w niedzielę 18 bm. odsłonięcie pomnika młodzieńczego bohatera legjonowego płk. Lisa-Kuli. Na uroczystość tę przybył do Rzeszowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Ilustracja nasza przedstawia moment odsłonięcia pomnika w obecności nieprzeliczonych tłumów ludności okolicznej oraz rzesz legjonistów, przybyłych z całej Polski. Wśród gości honorowych widzimy Pana Prezydenta Rzplitej.

DEPESZA P. WOJEWODY POM. na UROCZYSTOŚCI RZESZOWSKIE

W związku z uroczystością odsłonięcia w Rzeszowie pomnika śp. płk. Lisa-Kuli wysłał p. Wojewoda Pom. Kirtiklis na ręce p. burmistrza dr. R. Krogulskiego w Rzeszowie telegram następującej treści:

„Nie mogąc przybyć na uroczystość składam głęboką cześć ofiarnej i bohaterskiej krwi żołnierskiej, której wraz z wysokiemi cnotami obywatelskiemi jest na zawsze symbolem rycerska postać pułkownika Lisa-Kuli".

Zgon wysokiego komisarza Ligi Narodów



ŚP. MARGRABIA MANFRED GRAVINA.

Gdańsk. Wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina zmarł 19 bm. o godzinie 10,20 wieczorem. Pogorszenie stanu jego zdrowia nastąpiło gwałtownie w przededniu zgonu popołudniu. Dn. 20 bm. zrana nastąpiło pewne polepszenie, podczas którego hr. Gravina przyjął sakramenty św. Następnie koło godziny 18-ej stracił przytomność i pomimo zabiegów lekarskich, nie odzyskawszy przytomności, zakończył życie.

Przy łożu zmarłego obecna była małżonka jego, z domu markiza Giustiniani oraz matka hr. Buelow.

Hr. Manfredi Gravina urodził się w r. 1883. z zawodu był oficerem włoskiej marynarki wojennej.

Na stanowisku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku był od 22 czerwca 1929 r.

Obiegają pogłoski, iż następcą po hr. Gravinie będzie przedstawiciel Anglji.

—o—

Deklaracja a czyny

Co w żadnem państwie zapewne przywódcy partyjni nie szafowali i nie szafują tak szczodrze kłamstwem i obłudą, jak w kraju naszym. Polak szczególnie czuły jest na piękne choć puste słowa, na górne frazesy, któremi jakby dymem ochronnym kacykowie partyjni przysłaniają właściwy swój cel i zamiary. Jeżeli wśród społeczeństwa starszego częstem jeszcze zjawiskiem jest brak krytyki w stosunku do partyjnych haseł i programów, to zrozumiałem jest, że młodzież jeszcze przystępniejsza jest dla agitacji tych, którzy z kuglarską wprawą grać umieją na uczuciach, którzy pięknem słowem po mistrzowsku przysłaniać potrafią brudną i nędzną treść. Niema bardziej klasycznego przykładu perfidji i obłudy partyjnej w życiu politycznem Polski, ponad przykład Obozu Wielkiej Polski. Nie może być chyba większej rozbieżności między hasłami i programem, ponad tę, jaka jest między głoszoną ideą a czynem i działalnością OWP.

Zaiste chemicznie wypranym z poczucia wstydu być musiał ten, który dla bojówek O. W. P. napisał następującą

„Deklarację ideową Obozu Wielkiej Polski":

1. O. W. P. jest organizacją świadomych sił narodu, mających za zadanie uczynić go zdolnym do ujęcia w swe ręce spraw swoich, ażeby stał się panem swoich losów.

2. Celem naszego narodu, w pojęciu O. W. P. jest stać się narodem wielkim, zarówno w życiu wewnętrznym państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, cywilizacji i państwowości.

3. Wiara narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia — zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznała obrazy z czyjejkolwiek strony.

4. Cywilizacja polska, jeżeli ma być cywilizacją wielkiego narodu, musi się wyrażać:

a) w przywiązaniu i czci dla przeszłości dla tradycji polskiej, w noszeniu z godnością imienia Polaka;

b) w głębokiem poczuciu obowiązku Ojczyzny i odpowiedzialności każdego obywatela za swe czyny;

c) w poczuciu hierarchji i w surowej karności, bez hierarchji bowiem i karności naród jest bezwładnem i ciałem, niezdolnem do jakiegokolwiek działania;

d) w wysokim poziomie obyczajów;

e) w organizacji surowej opinji publicznej, niedopuszczającej swym naciskiem do czynów, przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materjalną;

f) w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości duchowej;

g) w wielkiej wytwórczości materjalnej, wytężonej i sprawie zorganizowanej pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a Państwu potęgę; wreszcie

h) w męstwie obywateli, w odważnej ich walce przeciw wszystkiemu, co naród rozkłada, osłabia, lub poniża.

5) Państwo wielkiego narodu musi być zorganizowane, ażeby było zdolne: a) zapewnić sobie szacunek i uznanie swych praw u obecnych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzenia i wyzysku gospodarczego;

b) zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy;

c) przestrzegać surowo prawa, na których istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera — i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnem;

d) nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucyj wszystkim, poczynając od Rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przyjętych zobowiązań; wreszcie

e) musi być gotowe do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji i do wystąpienia w każdej chwili na zewnątrz w obronie interesów swej godności.

6) Na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który szczegółowo rozwija się w w publikacjach i instytucjach organizacyjnych.

Tak brzmi „deklaracja ideowa", którą O. W. P. pokrywa istotny cel organizowania swoich oddziałów. — Rozpatrzmy punkt po punkcie różnice, zachodzące między teoretyczną ideologją a codzienną praktyką życiową.

W naczelnych 3 punktach „deklaracji" mówi się o organizacji świadomych sił narodu, o tem, że wielkim jest ten naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, cywilizacji i państwowości, o pierwszeństwie wiary katolickiej w Państwie Polskiem, wolności sumienia i obronie wiary.

Pytamy się, gdzież w O. W. P. są te „świadome siły narodu?" Czy siłami temi mają być Prusakowski z Lubawy, czy zabójcy śp. Kośnika w Gdyni, czy ci, co w Jadowie biedny i ogłupiały tłum popchnęli do krwawych rozruchów, czy ci, którzy alarmem o zamiarze przywrócenia pańszczyzny spowodowali rozlew bratniej krwi chłopów i żołnierzy policyjnych, czy może ci z Górzna i Jastrzębia, którzy ufni w „deklarację ideową" O. W. P. zbiorowo przeciwstawić się ośmielili władzom bezpieczeństwa, czy ci z Wejherowa, którzy w naszem O. W. P. szli szturmować ratusz — czy tylu innych z Mszana, Opalenia itp., o których głośno w prasie krajowej?

Pytamy się dalej, czy przez dostarczanie prasie niemieckiej żeru O. W. P. budować chce wielkość Narodu? Czy przez podkopywanie zaufania zagranicy do państwa naszego zamierza podnieść „wysoko sztandar wiary, cywilizacji i państwowości?"

A dalej, czy przez bandyckie i prasowe napaści na księży proboszczów w Opaleniu, Nowemmieście, Wielkich Radowiskach itp. zamierza bronić wiary? Czy przez perfidną akcję prasową przeciw księdzu ministrowi prof. drowi Żongołłowiczowi zamierza może wywalczyć szacunek u innych wyznań dla wiary katolickiej?

Rozpatrzmy dalej punkt czwarty „deklaracji" i rozważmy, czy cywilizacja polska przywiązanie i cześć dla tradycji polskiej i noszenie godności imienia Polaka wyraża się w zrywaniu Orła Białego z gmachu Starostwa w Grudziądzu i topienie tego świętego godła w Wiśle przez obwiepolskiego kontrolera Morzyckiego w Grudziądzu — czy też może wyrażają się te uczucia patrjotyczne w okrzykach „Heil Hitler", wznoszonych tak entuzjastycznie przez starogardzkich i brodnickich działaczy O. W. P. A może to w nich ma się przejawiać to „głębokie poczucie odpowiedzialności wobec Ojczyzny", nakazane przez „deklarację?"

A dalej „poczucie hierarchji i surowej karności" objawia się zapewne we wszystkich buntach, rozruchach, oporze władzy i awanturach organizowanych przez O. W. P., zaś „wysoki poziom obyczajów" w defraudacjach w kasach gminn, w wyczynach kontrolera Kanarowskiego i różnego rodzaju nieprzyzwoitych propozycjach wobec zatrudnionych pracownic czek wzamian za wagon węgla czy grubszą gotówkę?

„Popieranie wytwórczości materjalnej" znów O. W. P. niewątpliwie przejawia w głośnych aferach celnych „Drwęcy", „Pielgrzyma" itp. oraz wielotysięcznych zamówieniach na wytwory fabryk niemieckich w Hamburgu i Szczecinie, których część zysków płynie do kas Hitlera?

„Surowe przestrzeganie prawa i gotowość do natychmiastowego tłumienia objawów anarchji", ujęte w punkcie 5 „deklaracji" bojówki obwiepolskie już tak dobitnie wykazały w czasie organizowanych przez nie rozruchów i awantur w Gdyni, Wejherowie, Jadowie, Opaleniu, Górznie, Jastrzębiu i tylu innych miejscowościach, że zbytecznem chyba byłoby pomawiać O. W. P. o brak aktywności w tej dziedzinie.

Satyryczne ujęcie dzisiejszego tematu, ze względu na bolesną wymowę omawianych faktów, zaprawdę nie było łatwem. To satyryczne omówienie „moral insanity", toczącej przedewszystkiem młodzież, zwabioną do O. W. P., jest bolesnem szyderstwem. Może jednakże dotrze ono do tej części młodzieży, która czczej frazologji deklaracji O. W. P. odróżnić nie zdołała od ukrywanej przed nią treści i zadania Obozu Warcholstwa Polskiego. Może promień rozsądku przedrzeć się wreszcie zdoła przez mgławicę obwiepolskiej obłudy.

KRONIKA KOŚCIELNA DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Wizytacje pasterskie.

J. E. X. Biskup Ordynarjusz wizytować będzie w czasie od 1—13 października dekanat Żukowski, w czasie od 16—27 października dekanat Kamieński.

J. E. X. Biskup Dominik wizytować będzie w czasie od 1—28 października br. dekanat Golubski. I tak wizytowane będą: od 1—3 października: Zieleń, od 3—5 paźdz. Srebrniki, od 5—8 paźdz. Kowalewo, od 8—10 paźdz. Chełmonie, od 10—14 paźdz. Golub, od 14—16 paź. Ostrowite, od 16—18 paźdz. Pluskowęsy, od 18—20 paźdz. Lipnica, od 20—22 paźdz. Radowiska, od 22—24 paźdz. Kurkocin, od 24—26 paźdz. Łobdowo, od 26—28 paźdz. Wrocki.

Z powodu ogólnego niedostatku prosi J. E. X. Biskup ,aby nie wystawiano bram i przyjmować Wizytatorów jak najskromniej.

W DRODZE NA WYŻYNY.

40) —o— (Ciąg dalszy).

A jednak z niecierpliwością oczekiwał obiadu, przy którym miał żonę zobaczyć.

A Kazia? Kazia była dla niego zawsze i bezustannie taką samą, jak w owym dniu poślubnym.

Nie usłyszał od niej jednego przyjemniejszego słowa, nie otrzymał nawet łagodniejszego spojrzenia.

Ta namiętność jego zdawała się z dniem każdym potęgować i coraz więcej nurtować jego ducha.

Walczył z sobą, wmawiał w siebie, że to głupstwo, a jednak szalał.

Palił się na żużel, boć pustkę w życiu musiał czemś zapełnić.

— Tak, będę bogatym, będę Krezusem! — wołał raz sam do siebie. — Skupię, spotęguję wszystkie me siły i stanę tak wysoko i potężnie, że wszyscy kłaniać mi się muszą!

Praktyka lekarska szła mu świetnie, ale te dochody wydały mu się niczem wobec tego, czego pragnął.

On chciał zostać conajmniej Rotschyldem, chciał trząść wszystkiem i wszystkimi, chciał za pomocą złota zdobyć to, czego życiem zdobyć nie umiał.

Myślał przeto dniem i nocą, aby majątek swój powiększyć do niesłychanych rozmiarów.

A czasy były po temu.

Milionerzy wyrastali, jak grzyby po deszczu.

Zapragnął i on wyrastać także milionerem.

Józef tymczasem coraz większem uczuciem otaczał Zuzię, marzenia jego coraz więcej się urzeczywistniały, warsztat powiększył, robota płynęła i z dnia na dzień, ciułając, doszedł już do maleńkiego kapitaliku.

Rezultatem pragnień Mateusza i długich jego rozmyślań było postanowienie założenia jakiego banku, któryby na podobieństwo już istniejących, założycielowi miliony w zysku przyniósł.

Dnia pewnego pomysł ten dojrzał zupełnie.

Mateusz postanowił go tedy w czyn wprowadzić.

Nad wynalezieniem firmy dla owego banku Mateusz wszakże miał pod ręką tak wybitną osobistość, jak hrabia Aleksander Trempowski.

Pewnego więc poranku, bledszy niż zwykle, zjawił się w tym samym pokoju hrabiego, w którym niegdyś przedkładał mu swoje propozycye co do ożenienia się z Kazią.

Hrabia przyjął go chłodno, podał mu dwa palce obcjętnie.

— Przyszedłem z projektem.

— A więc słucham.

— Czy dla podniesienia przemysłu krajowego nie byłoby rzeczą dobrą i pożądaną u nas w kraju założyć bank zaliczkowy.

— Projekt nie najgorszy, lecz gdzie pieniądze na zaliczki?

— Och! dzisiaj pieniędzy tak wielkich na założenie podobnego interesu nie potrzeba.

— Lecz ja i odrobiny dać nie mogę.

— Owszem, dasz pan największej ze stowarzyszonych.

— Jakto?

— Dasz hrabia swoje nazwisko.

— Nie rozumiem.

— Hrabiowska korona przy nazwisku dyrektora instytucji wyrobi jej zaufanie u ogółu, który niezawodnie pospieszy złożyć swe kapitały, potrzebne do obrotu interesu.

— Ach! — westchnął hrabia — czy to tylko czysty interes, czy przy nim nie można się czasem pobrudzić, panie doktorze! Widzisz, my obaj mamy o tem odmienne przekonania, ja niechciałbym być wytykanym palcami.

Wzrok Mateusza dziwnie przy tych słowach hrabiego zamigotał.

Hrabia dosyć wyraźnie wypowiadał mu, za jakiego ma go człowieka.

Przygryzł jednak wargi i spokojnie odparł:

— Nie, panie hrabio, kodeks kryminalny nie może tutaj wścibić swego niedyskretnego nosa; a zresztą, gdybyś pan hrabia, dając swe nazwisko, miał się, jak powiada, pobrudzić, to ja musiałbym iść o żebraczym kiju! Mniemam, iż ten wygląd powinien pana hrabiego przekonać, że nie tak straszny horoskop stawiam dla moich planów.

— Powiedz mi tylko, zkądże ta myśl tak nagła?

— Przez ożenienie wszedłem do waszego koła, dziś widzę, ty sam nawet panie hrabio wiesz o tem doskonale, iż cały ten wasz świat traktuje mnie jako intruza, jako kanalię, która zdradzieckim sposobem między was się wcisnęła. A ja nie chcę tego, panie hrabio i jakiekolwiek są i będą wasze przekonania o mnie, ja chcę, żebyście się mnie kłaniali. Widzę, że tylko majątek u was cieszy się jeszcze jaką taką czołobitnością, dla niego tylko gotowi jesteście poświęcić swoje nazwiska, swoje korony i swoje herby.

Hrabia na te ostatnie słowa zerwał się z krzesełka.

Mateusz jednak tym razem był panem sytuacyi.

— Ach! nie unoś się panie hrabio, wszak jesteśmy sami, powiedziałeś mi przed chwilą, co się nazywa prawdą, a pozwól że i mnie parweniuszowi chociaż raz być szczerym i odpłacić ci się równą monetą.

Interes był zbyt ponętny, aby pan hrabia się nie dał wziąść na niego, jak karp na wielkiego robaka.

Takim to sposobem powstała instytucya: „Towarzystwo eksploatacyi przemysłu narodowego", której duszą był dr. Mateusz Gomulkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

W kilku wierszach

WARSZAWA. Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda śląski p. Grażyński i wojewoda pomorski p. Kirtiklis.

WARSZAWA. Wyjechało z Warszawy do Palestyny drogą przez Tryjest 205 emigrantów żydowskich „Chalców".

BOMBAY. Gandhi nie zgodził się na warunkowe uwolnienie i postanowił ostatecznie rozpocząć głodówkę.

BUENOS AIRES. Donoszą z Sao Paulo, że rewolucjoniści tworzą 50-tysięczną armję rezerwową.

LONDYN. „Morning Post" wydał dziś swój 50-tysięczny numer kolejny. Pismo założono w roku 1772. Od tego czasu wychodzi ono bez przerwy.

MOSKWA. W stanie Łabińskaja na Kubaniu aresztowano matkę i siostrę Gorgułowa, oskarżając je o systematyczną kradzież zboża w kolektywie. Zgodnie z dekretem o ochronie własności społecznej, grozi im kara śmierci.

BERLIN. Z Wrocławia donoszą o zanotowaniu nowych sześciu wypadków paraliżu dziecięcego w ciągu ubiegłego tygodnia. M. in. zmarła na tę chorobę 23-letnia kobieta.

KRÓLEWIEC. Jedno z pism królewieckich oblicza że w ciągu ostatnich 6 lat miało miejsce w Niemczech 45 wyborów do ciał parlamentarnych, nie licząc wyborów gminnych.

KRÓLEWIEC. „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" donosi, że w ostatnich czasach prasa litewska coraz częściej występuje wrogo przeciwko Niemcom. Dzienniki litewskie nie opuszczają żadnej okazji aby napaść na Rzeszę.

HAMBURG. Hitlerowcy zapowiadają na 14—16 października na terenie Peklenburg—Schwerin manewry w stylu przedwojennym 8000 bojowców w obecności Hitlera i wszystkich szefów sztabu bojówek.

HAMBURG. Na skutek skargi pewnego banku zajął komornik urządzenia urzędu gminnego miasteczka Hagenow. Do licytacji jednak nie doszło gdyż władze orzekły, są niezbędne do wykonywania czynności urzędowych gminy.

LONDYN. Parowiec „Canterbury", który — jak donosiliśmy — uległ zderzeniu z innym statkiem, udał się o własnych siłach do Calais.

KU CZCI POWSTAŃCÓW.

Katowice. W Bogucicach pod Katowicami odbyły się 18. bm. podniosłe uroczystości ku czci 35 poległych powstańców z tej miejscowości.

Udział w uroczystości wzięły delegacje lwowska, wileńska i pomorska, nadając uroczystości charakter ogólnonarodowy. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Bogucicach; podniosłe i pełne patrjotyzmu kazanie wygłosił ks. prof. Nowak z Wilna. Po nabożeństwie i poświęceniu pomnika nastąpiło odsłonięcie go przez wojewodę dr. Grażyńskiego, który wygłosił przemówienie; ponadto przemawiał prof. Nowak z Wilna, prezes komitetu budowy pomnika Augustyn Rzepka i burmistrz miasta Katowic Szkudlarz, który objął pomnik w imieniu miasta w posiadanie i opiekę.

Uroczystość zakończyła się defiladą przed woj. Grażyńskim. W uroczystości wziął udział korpus kadetów ze Lwowa.

RZECZOWA ROZPRAWA „DIE POLNISCHE FRAGE".

Praga. (Pat). Prasa tutejsza omawia książkę F. Sellina „Die Polnische Frage", nazywając ją jednem z pierwszych rzeczowych ujęć stosunków niemiecko-polskich.

Książka ta, o ile dostałaby się do rąk szerszej publiczności, mogłaby w pewnym stopniu zapoznać opinję niemiecką z istotą sporów niemiecko-polskich i antypolskiej polityki niemieckiej, oraz przyczyniłaby się niewątpliwie do prawdziwego oświetlenia spraw wiecznie i systematycznie oczernianej Polski — piszą dzienniki praskie.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy nam, tak boleśnie doświadczonym przez los, pospieszyli ze słowami współczucia i uczcili pamięć naszych drogich zmarłych — przedstawicielom władz państwowych, duchowieństwu, władzom wojskowym, samorządowym i szkolnym, organizacjom społecznym i szerokim warstwom społeczeństwa składamy na tem miejscu swe z serca płynące podziękowanie.

(—) Agnieszka Żwirkowa, (—) Zofja z Wigurów Rohozińska, (—) Wanda Wigurzanka, (—) Jadwiga Wigurzanka.

Czy Niemcy będą brały udział w konferencji rozbrojeniowej

Waszyngton. Biuro Reutera dowiaduje się, że decyzja Niemiec nieuczestniczenia w nowych pracach biura konferencji rozbrojeniowej, nie zmieni decyzji Stanów Zjednoczonych kontynuowania prac nad planem redukcji zbrojeń. W kołach urzędowych wyrażają jednak nadzieję, że Niemcy rozważą jeszcze raz swą decyzję przed rozpoczęciem konferencji w lutym roku przyszłego.

Genewa, (Pat). Dnia 30 bm. przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson wystosował do niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Neuratha odpowiedź na jego pismo z dn. 14 bm.

W liście tym p. Henderson wyraża na wstępie swój żal z powodu zapowiedzi niemieckiej, głoszącej, że rząd niemiecki nie weźmie udziału w posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej, wyznaczonem na 21 września. Następnie p. Henderson polemizuje z niemieckim punktem widzenia na rezolucje generalnej komisji rozbrojeniowej z dn. 23 lipca roku bież.

Rząd niemiecki — pisze p. Henderson — aby umotywować swą decyzję, zdaje się być zdania, że wobec przyjęcia rezolucji z dnia 23 lipca należy uważać za rzecz pewną, że przyszła konwencja rozbrojeniowa będzie różnić się zasadniczo od systemu rozbrojeniowego, ustalonego w traktacie wersalskim. Nie czując się upoważnionym do dyskutowania w sprawie systemu traktatu wersalskiego, Henderson wyraża jednak wątpliwość co do niemieckiej interpretacji rezolucji z dnia 23 lipca poczem przypominając jej niektóre ustępy, stwierdza, że ani forma, ani treść przyszłej konwencji rozbrojeniowej nie zostały ustalone przez rezolucję z dnia 23 lipca i że sprawy te będą jeszcze dyskutowane podczas przyszłych sesyj konferencji i komisji rozbrojeniowej.

W drugiej części swego listu p. Henderson przytacza urywki ze swej mowy, wygłoszonej 23 lipca, gdy jako prezes konferencji oświadczył m. in., że jeżeliby drugi okres prac rozbrojeniowych nie dał wielkich owoców, wówczas musiałby prosić komisję o zwolnienie go z obowiązku przybycia do Genewy na trzecią sesję rozbrojeniową.

W zakończeniu Henderson wyraża nadzieję, iż rząd niemiecki po przestudjowaniu motywów, zawartych w jego liście, będzie mógł rychło wziąć udział w pracach prezydjum konferencji rozbrojeniowej, tembardziej że przeciągająca się nieobecność Niemiec przy pracach prezydjum mogłaby poważnie skompromitować sprawę ogólnego rozbrojenia.

List powyższy został zakomunikowany wszystkim członkom prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

700 tys. dolarów okupu

Newchwang. (Pat). Bandyci chińscy którzy przed dwunastu dniami porwali młodą dziewczynę i młodego człowieka obywateli angielskich, domagają się w liście przesłanym ojcu dziewczyny okupu w wysokości 700 tys. dolarów chińskich tj. 25 tys. f. szt. oraz 200 pistoletów, wielkiej ilości amunicji zegarków i pierścionków złotych.

W razie nieotrzymania tego okupu grożą zamordowania uwięzionej. Równocześnie grożą bandyci obcięciem uszu młodemu anglikowi, jeżeli towarzystwo „Asiatic Petroleum Comp", którego był on urzędnikiem nie rozpocznie z nimi rokowań w ciągu tygodnia.

Bandyci zawiadomieni zostali że rokowania rozpocząć się mogą w Nechwang.

—o—

„Stalhelm" poprze Papena

Berlin. W Królewcu wygłosił mowę przywódca Stalhelmu Seldte, który podkreślił, że **organizacje Stalhelmu poprą rząd Papena,** ponieważ wystąpił on z oświadczeniem, **iż gotów jest bronić Prus Wschodnich przed atakami z zewnątrz.**

Nowy olbrzym powietrzny

Berlin. (Pat). W stoczni Zeppelina w Friedrichchshafen rozpoczęto budowę nowego olbrzyma powietrznego długości 248 m. Nowy Zeppelin zbudowany będzie z duraluminium. Pojemność gazu wynosić będzie 200 tys. m. kub. Nowy Zeppelin przeznaczony jest dla komunikacji pasażerskiej na wielkie odległości.

—:o:—

Groźne pożary

Poznań. (Pat.) 20. 9. Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad Poznaniem silna burza z ulewą. Jeden z piorunów uderzył w dom mieszkalny na przedmieściu Górczyn, powodując pożar, który ugasiła straż ogniowa. W wielu wypadkach interwenjowała straż ogniowa, wypompowując wodę z zalanych piwnic i suteren. Również nad okilcą Poznania przeszła burza, wyrządzając znaczne szkody.

Toruń. (Pat.) W nocy z dnia 18 na 19 około 3-ej nad ranem w zabudowaniach rolnika Kamińskiego Józefa we wsi Iwiec, powiat tucholski, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę oraz inwentarz martwy, wyrządzając szkody na ogólną sumę około 5.000 złotych. W zgliszczach odnaleziono zwłoki właściciela spalonej zagrody Józefa Kamińskiego oraz jego żony Franciszki, którzy, jak stwierdzono, zostali zamordowani podczas snu przed powstaniem pożaru. Dotychczasowe dochodzenia ujawniły, że morderstwa i podpalenia dokonał teść zamordowanego Jędrzejczak Wincenty lat 62, który po dokonanym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku. W toku dochodzeń odnaleziono w lesie w odległości około 500 mtr. od zagrody zamordowanych, porzucony, względnie zagubiony przez Jędrzejczaka list, w którym przyznaje się do popełnienia tej zbrodni, podając, że dokonał jej z zemsty. Za zbiegłym Jędrzejczakiem wdrożono poszukiwania.

Żółkiew. Onegdaj późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w Rawie Ruskiej w piekarni Pejsacha Altmana. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania niszcząc doszczętnie 21 domów mieszkalnych. W akcji ratowniczej brały udział oddziały miejscowej straży pożarnej i straż pożarna, wezwana ze Lwowa. Dzięki energicznej akcji pożar zdołano ugasić.

W pewnym momencie zagrożony został budynek powiatowej komendy policji państwowej, który zaczął się już palić. Zdołano go jednak uratować. Wskutek pożaru 61 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone przez ogień nie są ustalone. W każdym razie są one znaczne.

Lublin. We wsi Policzyna w okolicy Lublina wybuchł pożar, który w szybkiem tempie ogarnął prawie całą wieś. Spłonęło około 50 budynków na ogólną sumę 80.000 zł.

Na przedmieściu Krasnegostawu — Zastawie — wybuchł pożar, który zniszczył 21 budynków, powodując straty na sumę przeszło 50.000 zł.

Nocy dzisiejszej we wsi Dużec, gminy Wojciészków, wybuchł pożar, którego pastwą padło 40 budynków. Straty przekraczają 60.000 zł.

Bern. Spłonęła całkowicie wieś Blitzingen w kantonie Valais. Kilkaset osób pozostało bez dachu nad głową. —

Essen. W Akwizgranie spłonęła doszczętnie fabryka igieł Zimmermanna. Przyczyna pożaru nieustalona. —

Hamburg. Hamburski port naftowy stał przez kilka godzin pod groźbą katastrofy. Przy wypompowywaniu włoskiego okrętu cysternowego „Ptofino" rozluźnił się szew nitowy wielkiego tanku, skutkiem czego wypłynęła na wodę znaczna ilość oleju, co na szczęście rychło zauważono. Zaalarmowana straż pożarna zamknęła przy pomocy policji portowej zagrożone miejsce łańcuchem i specjalnemi aparatami zebrała olej z powierzchni wody.

—o—

Katastrofy

Berlin. (Pat). W czasie urządzonego przez narodowych socjalistów w Brunświku dnia propagandy lotniczej zderzyły się dwa samoloty. Jeden aparat spadł rozbijając się. Pilot zginął na miejscu.

Londyn. Porucznik Stainforth, znakomity lotnik, wielokrotny rekordzista, został ciężko ranny w wypadku lotniczym w Lizard w Kornwalji.

Spezia. Donoszą o zderzeniu się dwóch hydroplanów wojskowych. Oba hydroplany wpadły do morza. 7-miu lotników włoskich poniosło śmierć.

Tucuman (Argentyna). (Pat.) Na linji kolejowej w prowincji Tucuman wykoleił się pociąg towarowy. Jedna osoba została zabita, dwie ranne, Jak stwierdzono, zabitym jest emigrant polski niejaki Masocki. Bliższych szczegółów co do jego osoby nie zdołano ustalić.

Berlin. (Pat.) Na jednej z kopalń Kohlscheid w okręgu akwizgrańskim wydarzyła się wczoraj katastrofa, w czasie której masy obrywających się kamieni zasypały trzech górników. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugi zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

NIEMCY MANIFESTUJĄ POD KOBLENCJĄ.



Pod Koblencją urządzili Niemcy wielką manifestację na rzecz utraconego na skutek traktatu wersalskiego terytorjum Saary. Plebiscyt w sprawie Saary nastąpić ma w r. 1935. — Na obrazku widok manifestacji przed pomnikiem cesarza Wilhelma I.

Mendoza. (Pat.) Niebywała burza huraganowa wyrządziła w okolicach Kordyljerów szczególniej zaś w prowincji Mendoza, San Juan i La Rioja poważne szkody materjalne. W kilkunastu miejscowościach szalejący z niebywałą siłą wicher powyrywał drzewa z korzeniami, pozrywał dachy z domów i zniszczył doszczętnie sieci telegraficzne i telefoniczne. Niesione siłą wichru ogromne ilości lekkich substancyj wulkanicznych z Kordyljerów zasłaniały zupełnie horyzont. W bardzo wielu miejscowościach panowała przez kilka godzin zupełna ciemność. Prawdziwy deszcz popiołu spadł w kilkunastu miastach prowincji San Juan, pokrywając ulice i dachy domów warstwą grubości jednego centymetra. Ofiar w ludziach nie było.

Przemytnicy — kłusownicy

Królewska Huta. (Pat). Niektórzy mieszkańcy kolonji Staregorecko, położonej tuż przy granicy, wykorzystali szyb drzewny, należący do nieczynnej obecnie kopalni „Helena", oddalonej o 3 klm. od granicy, oraz szyb powietrzny, należący do kopalni „Cecylja" i chodnikami, które łączą oba szyby, przechodzili na stronę niemiecką w celach przemytniczych.

Zabrawszy towary, przemytnicy wracali podziemnymi chodnikami na teren Polski. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że ma się tu do czynienia z zorganizowaną szajką przemytniczą.

Część szajki przyłapana została jeszcze z początkiem bieżącego miesiąca w czasie wynoszenia przemytu z szybu. Dalsza akcja straży granicznej doprowadziła do zupełnej likwidacji szajki, złożonej z 7-miu osobników. U aresztowanych znaleziono znaczne ilości towaru.

Katowice. (Pat). Na placówce straży granicznej w Kamieniu strażnik napotkał bandę przemytniczą, złożoną z 20 osób, którzy, wykorzystując ciemność nocy, usiłowali przejść przez zieloną granicę. Po wezwaniu do zatrzymania się, strażnik użył broni, przyczem zranił mieszkankę Będzina, Marję Lukę.

Aresztowano 5 osób i znaleziono większą ilość towaru. Część szajki, porzuciwszy towar, zbiegła do Niemiec. —

Poznań. (Pat). Krwawa walka z kłusownikami rozegrała się w ubiegłą sobotę w lasach pod Potulicami w powiecie wągrowieckim, mianowicie dwaj strażnicy leśni podczas patrolowania w lesie, napotkali trzech kłusowników: Adolfa Chatę, Steinbrennera i Józefa Kasprzyka na stanowiskach.

Kłusownicy zdążyli zastrzelić już sarnę. Gdy strażnicy wezwali ich do złożenia broni i zwrotu zastrzelonej zwierzyny, poczęli oni uciekać i ostrzeliwać się. Strażnicy odpowiedzieli strzałami. W czasie strzelaniny zabity został kłusownik Chata, a Steinbrenner został ciężko zraniony. Kasprzyk zbiegł. W związku z powyższem zajściem władze śledcze wszczęły dochodzenia.

RITA GORGONOWA — MATKĄ.

Lwów. (Pat.) 21. 9. Dzisiejsza prasa popołudniowa donosi, iż przebywająca w więzieniu lwowskiem Rita Gorgonowa, skazana przed kilku miesiącami przez lwowski sąd przysięgłych na karę śmierci za morderstwo dokonane na osobie Lusi Zarembianki, powiła dzisiejszej nocy w więzieniu córkę.

Jak wiadomo, od wyroku sądu przysięgłych wniesiona została kasacja. Sąd najwyższy polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie.

URUCHOMIENIE PRZĘDZALŃ W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej uchwalono normę uruchomienia na okres od 3 do 30 października br. w wysokości 40 godzin tygodniowo. W ten sposób przędzalnie czynne będą w tym okresie 165 godzin.

—o—

ZNIESIENIE SZKODLIWEGO MONOPOLU.

Dyrekcja Monopolu Spirytusowego zdecydowała skasować monopoliczny skup butelek, który dotąd skoncentrowany był w rękach jednego przedsiębiorcy prywatnego. O szkodliwy monopol toczyła się od dłuższego czasu walka poruszana niejednokrotnie na łamach prasy, gdyż prywatne przedsiębiorstwo dyktowało dowolne ceny przy nabywaniu butelek odprzedając je następnie z olbrzymiemi zyskami państwowym wytwórniom spirytusowym. Obecnie zaś od dnia 1 października związki inwalidzkie otrzymały zezwolenie na bezpośredni zakup próżnych butelek po twardych monopolowych od zakładów restauracyjnych.

WARSZAWSKIE RUCHOMOŚCI KREUGERA NA LICYTACJI W SZTOKHOLMIE.

Na żądanie szweckich władz sądowych prowadzących dochodzenie w sprawie afery Iwara Kreugera, wysłano z Warszawy do Sztokholmu, niektóre cenniejsze ruchomości jak obrazy itp. które stanowiły umeblowanie mieszkania należącego do Kreugera. Jak wiadomo Kreuger pasiadał swoje apartamenty przy ul. Królewskiej. Warszawskie umeblowanie Kreugera sprzedane będzie wraz z innemi kosztownościami pozostawionemi przez króla zapałczanego na licytacji sądowej w Sztokholmie.

—o—

PRZECIWKO KONTYNGENTOWANIU WWOZU MASŁA W BELGJI.

Bruksela. Stronnictwo socjalistyczne w Belgji protestuje przeciwko kontyngentowaniu wwozu masła do Belgji, gdyż ograniczenie wwozu spowodowało już wydatne podrożenie cen wewnętrznych. —

—:0:—

TAKIEGO BURMISTRZA ŻYCZYMY WSZYCTKIM MIASTOM POLSKIM...

Rządy „żelaznej miotły" w Nowym Jorku.

Nowy Jork. — O tem jak wiele zależy od energji i dobrej woli jednostki i o tem jak słuszną jest zasada... „właściwy człowiek na właściwem miejscu" świadczy dobitnie przykład Nowego Jorku.

Jak wiadomo, dotychczasowy burmistrz tego miasta Jimmy Walker z powodu zawikłania się w niewyraźne afery finansowe, a ściślej mówiąc

oskarżony o łapownictwo

podał się do dymisji. Następca jego dotychczasowy prezes rady miejskiej, Mac Kee w ciągu ośmiu dni swego urzędowania wprowadził całe miasto w zdumienie swą energją i wytrwałem dążeniem do uporządkowania skandalicznej gospodarki.

Nowy prezydent zaczął od

obniżenia pensji wszystkim dygnitarzom miejskim,

nie wyłączając i siebie, zmniejszył bowim pensję burmistrza o 15 tys. dolarów. Wyższym urzędnikom, którym sam nie mógł poobcinać pensji, zaproponował, żeby uczynili to dobrowolnie, dając im do zrozumienia, że w przeciwnym razie

potrafi się rozstać z nimi w najkrótszym czasie

bez większego żalu.

Nowy burmistrz nakazał stosowanie jak największych oszczędności, grożąc za rozrzutność i marnowanie pieniędzy miejskich natychmiastowemi karami i wyrzuceniem z posad.

Pozatem

zrzekł się burmistrz samochodu,

oświadczając, że wystarczy mu kolej podziemna i autobus. Dająć tak dobry przykład zażądał również od wszystkich swoich podwładnych by powstawiali swoje limuzyny do garażów aż do lepszych czasów, a szoferom dali jakieś pożyteczniejsze zajęcie z któregoby miasto miało też jakąś korzyść.

Taki burmistrz przydałby się nie jednemu z miast polskich.

PRZECIW ZAKUSOM NIEMIECKIM

nie wystarczy protest słowny, trzeba czynu. Tym czynem to wstąpienie w szeregi L. O. P. P.

KLER NIE MOŻE NALEŻEĆ DO STRONNICTWA NARODOWO - SOCJALISTYCZNEGO I HEIMWEHRY.

Wiedeń. (Pat.) Z Linzu donoszą, że tamtejszy biskup zakazał całemu klerowi należenia do stronnictwa narodowo-socjalistycznego i do Heimwehry.

— o —

ZBŁĄKANA KULA...

Wilno. (Pat.) Z Mińska donoszą: nieznany sprawca dał strzał rewolwerowy do wagonu pociągu pośpiesznego, w którym znajdował się generał armji czerwonej Tuchaczewski, udający się wraz z kilkoma komisarzami do Frankfurtu nad Odrą. Kula przebiła szybę nie wyrządzając jednak nikomu krzywdy. W związku z tem rozeszła się pogłoska, iż na Tuchaczewskiego usiłowano dokonać zamachu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż strzelił jeden z robotników do innego osobnika, a kula przypadkiem wpadła do wagonu, w którym znajdował się Tuchaczewskij z otoczeniem. Wypadek ten podobno nic niema wspólnego z zamachem. Tak przynajmniej wyjaśniają sfery rządowe sowieckie.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK, 23. IX. 1932 R.

12,45, 13,35, 15,10, 15,35 Płyty; 16,35 Komunika Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i Rybaków; 16,40 „Wśród książek" prof. H. Mościcki; 17,00 Koncert solistów: Ewa Czarnocka i Miecz. Sztyglic (skrzypce); 18,00 „Egea kolebka cywilizacji" p. Jan Parandowski; 18,20 Muzyka taneczna; 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,45 Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego; 20,00 Koncert muzyki lekkiej; 21,20 Transmisja ze Lwowa słuchowiska Makuszyńskiego „Takie czasy" i Goetla „Ocalenie Kiwacza"; 22,00 Muzyka taneczna; 22,40 Wiadomości sportowe; 22,50 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 24. IX. 1932 R.

12,45, 13,35, 15,10 Płyty; 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i Rybaków; 16,40 Odczyt; 17,00 Koncert w wyk. ork. Zaw. Zw. Muzyków Rz. P.; 18,00 „Faust i teatr" — wygł. p. E. Zegadłowicz, Wilno; 18,20 Muzyka lekka; 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,45 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej i krajowej" — Wilno; 20,00 Feljeton muzyczny; 20,15 Transm. z Filharmonji Warszawsk.; w przerwie feljeton pt.: „Mitologja ludzi przestworzy"; 22,40 Wiadomości sportowe; 22,50 Muzyka taneczna.

GOŚCIE ZE SZKOCJI.



We wtorek przybyła do Warszawy z Gdyni wycieczka literatów i dziennikarzy szkockich. W wycieczce biorą udział: czołowy pisarz szkocki Compton Mac Ken, dyrektor radjostacji w Edynburgu Cleghorn Thomson, zastępca dyrektora radjostacji Moray Mac Larren, znany kompozytor i kierownik muzyczny radjostacji w Edinburgu John Whyte, wybitny publicysta Philip Jordan, redaktor naczelny „Glasgow Evening News" Nillar i redaktor naczelny „Radio-Times" Eric Maschwitz. Wycieczce towarzyszy attache ambasady polskiej w Londynie p. Fr. Bauer-Czarnowski. — Na ilustracji naszej widzimy gości szkockich, których część przywdziała narodowe stroje, na Dworcu Głównym w Warszawie.

Dział lekarski

ZWALCZANIE CHORÓB ZAKAŹNYCH, DUR BRZUSZNY.

Nagle i liczne zachorzenia na tyfus brzuszny na terenie Pomorza, wstrząsnęły umysłami całej ludności.

Epidemję duru brzusznego dzięki wydanym zarządzeniom można uważać za opanowaną. Atoli niebezpieczeństwo nie minęło, gdyż istnieje więcej źródeł tyfusu. W kilku miejscowościach notowano również pojedyńcze zachorzenia na czerwonkę czyli dyzenterję. Wypadki te winny być dla nas przestrogą, gdyż czerwonka może wystąpić masowo, a jest obecnie pora roku, w której choroba ta zwykle się szerzy.

JAK ZAPOBIEGAĆ SZERZENIU SIĘ CHOROBY ZAKAŹNEJ?

Tyfus i czerwonka — to choroba przewodu pokarmowego. Obie te choroby szerzą się przez wydaliny ludzkie osób chorych, ozdrowieńców lub osób zdrowych, które taką chorobę przebyli. Zarazić się można jedynie w ten sposób, że najmniejsze cząsteczki wydalin zaraźliwych dostają się do ust i żołądka przez zakażone ręce i środki spożywcze, jak zanieczyszczone pieczywo, mleko, brudna woda lub zakażony owoc. To też łatwo zrozumieć, że po spożyciu artykułów spożywczych, zakażonych, powstają nagle i masowe zachorzenia.

Na artykuły spożywcze zarazki z wydalin ludzkich przenoszą też muchy.

Wydaliny ludzkie należy traktować jako pierwsze źródło zakażenia tyfusowego i czerwonkowego.

JAK USTRZEDZ SIĘ TYCH GROŹNYCH CHORÓB.

A) Wskazówki dla osób zdrowych:

1) przed jedzeniem i dotykaniem środków spożywczych (krajanie chleba) w czasie epidemji myć starannie ręce ciepłą wodą z mydłem.

2) Owoc i warzywa przed spożyciem należy zmywać czystą wodą.

3) Wodę ze studzień otwartych wzgl. podejrzaną pić tylko w stanie przegotowanym.

4) Owoce chronić od much i zabezpieczać przed zanieczyszczaniem przez dotykanie rękoma.

5) mleko spożywać w stanie przegotowannym.

B) Wskazówki dla otoczenia chorego:

1) z domu, w którym jest chory na tyfus lub czerwonkę, nie wolno sprzedawać produktów spożywczych, ani odstawiać mleka do mleczarń publicznych, nie wolno również pożyczać ani dawać żadnych przedmiotów.

2) W każdym wypadku podejrzenia na choroby wyżej wymienione zaleca się wzywać lekarza, który przepisze odpowiednią konieczną djetę. O ile lekarza nie wzywa się, otoczenie jest ustawowo zobowiązane zgłaszać chorobę u przedstawiciela miejscowej władzy policyjnej (w Magistracie lub wójtostwie). Podejrzenie zachodzi wtenczas, jeżeli chory gorączkuje, skarży się na ból głowy, brzucha i biegunkę. Wydaliny chorych tyfusowych mają często wygląd grochówki, odchody czerwonkowe zawsze są krwawe i zawierają śluz.

Nagłe i liczne zachorzenia na tyfus brzuszny w Nieżywięciu i okolicy wstrząsnęły umysłami ludności powiatu.

3) Chorych, których w domu nie można odosobnić umieścić w szpitalu.

4) Wydaliny chorych należy odkażać (najtańszy sposób: zalać je na dwie godziny mlekiem wapianem, przygotowanem w ten sposób, że swieżo zagasza się wapno w stosunku 1 kilogram wapna niegaszonego na 3 ltr. wody. W mieście skanalizowanem wolno używać w tym celu jedynie lizol w rozcieńczeniu 1 łyżki na 1 litr wody lub sublimat w rozcieńczeniu 1 na 1000. (Odkażone wydaliny na wsi najodpowiedniej zakopać).

Bieliznę odkażać za pomocą gotowania przez conajmniej 15 minut.

Nie należy wydalin wylewać nieodkażonych na podwórze lub na mierzwę, gdyż za pośrednictwem much stają się one nowym źródłem zarazy.

5) Najodpowiedniejszym środkiem tępienia much szczególnie na wsi jest usuwanie śmieci i mierzwy conajmniej w odstępach miesięcznych.

6) Chory winien mieć swoje naczynia i sprzęty do jedzenia. Sprzęty te przed oddaniem ich do ogólnego użytku muszą być wygotowane.

7) Dzieci z domu chorego odmeldować ze szkoły.

8) Podłogi w pokoju chorego zmywać codziennie wodą lizolową z pokoju chorego usunąć zbędne sprzęty jak wogóle wszystko, czego zmywać nie można (dywany, kładki i t. d.)

9) Do domu chorego nie wolno przyjmować gości, również z domu chorego zabrania się odwiedzać krewnych lub znajomych.

10) Końcową dezynfekcję dokonuje na zarządzenie władzy fachowy dezynfektor.

11) Zmarłych na tyfus i czerwonkę nie wolno wystawiać na ogólny widok, bowiem choroby te mogą udzielać się osobom zdrowym także ze zwłok. (przepis ten dotyczy chorób zakaźnych wogóle).

12) Pogrzeby zmarłych na choroby zakaźne winny odbywać się wedle przepisów już w 24 godzinach.

Tyfus i czerwonka są chorobami ciężkiemi i niebezpiecznemi, bowiem w tyfusie tworzą się owrzodzenia w jelitach cienkich, w czerwonce w jelicie grubem.

Każdy przypadek tyfusu i czerwonki to przestępstwo spowodowane przez czyjeś brudactwo, niechlujstwo lub niedbalstwo.

Właściciele sklepów spożywczych we własnym interesie winni zrozumieć konieczność zachowanie czystości oraz przestrzegać odnośne przepisy policyjne, gdyż narażają swój sklep na zamknięcie.

Ponieważ w ostatnim czasie nietylko we większych ośrodkach województwa, tj. miastach ale i po wsiach ujawniają się coraz częściej zachorzenia na płonicę (szkarlatynę) i błonicę (dyfterję), czujność tem więcej jest konieczną.

W wypadkach szkarlatyny i dyfterji należy zastosować te same środki ochronne jak przy tyfusie i czerwonce z tą różnicą, że odkażać należy wydzieliny gardła (śluz plwociny) oraz wszystko co się z chorym styka.

Podobnie jak tyfus i czerwonka błonica i płonica mogą szerzyć się w drodze zakażonych artykułów żywnościowych jak pieczywo, mleko, owoc i t. p.) spożywanych w stanie nieprzegotowanym.)

Dr. K.

Krateczki

— Z sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Wąbrzeźnie. W dniu 20. 9. br. odbyła się w tut. Sądzie Grodz. rozprawa sesji wyjazdowej S. Okręgowego pod przewodnictwem p. wiceprezesa S. O. Lisickiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli różni amatorzy cudzej własności. Każdy z nich miał swoją specjalność. Jedni kradli bieliznę, drudzy znów ubrania i kurtki — inni zaś kartofle.

KARY.

Pan **Władysław Elzanowski z W. Radowisk** skradł na szkodę p. Kubackiego dzierżawcy majątku z Piątkowa 300 kg. ziemniaków za co został ukarany w Sądzie Grodzkim 6 miesięczsięcznym więzieniem. Niepodobał się wyrok p. Elzanowskiemu i założył apelację. Sąd Okręgowy skazał p. E. **na karę 2 miesięcy** więzienia **zawieszając karę na 2 lata.**

Pan **Antoni Stanek i żona jego Marja** zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za uraz cielesny wyrządzony p. Andrzejowi Łosice z Myśliwca. Sąd skazał **krewką żonę p. Stanka na 2 tygodnie więzienia zawieszając karę na 2 lata.** Pan A. Stanek został uwolniony od winy i kary.

Pan Feliks Wońkowski z Golubia znany amator cudzej bielizny skradł rzekomo na szkodę p. Jana Makowskiego z Wielkich Radowisk bieliznę i płaszcz. Wobec braku dostatecznych dowodów Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Pani **Anna Guzowska z Golubia** za spędzenie płodu skazaną została na 5 miesięcy więzienia — zaliczając jej areszt śledczy. Pani **Fryda Mazurek** z Dobrzynia i **Teofil Beszczyński** z Mokrego Leśna za rzekomo udzieloną pomoc p. Guzowskiej przy spędzaniu płodu — **zostali uwolnieni od winy i kary.**

5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA NAPAD NA ROLNIKA JASTRZĘBSKIEGO W ELGISZEWIE. —

Przed Trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu odbyła się w dniu 19. bm. rozprawa przeciwko dwom bandytom oskarżonym o napad rabunkowy z bronią w ręku. Na ławie oskarżonych zasiedli Paweł i Piotr Kamińscy zam. w Lubiczu.

Trybunałowi przewodniczył sędzia S. O. Łubkowski, jako wokanci zasiedli sędziowie S. O. Karakulski i Żuralski i oskarżał pprok. S. O. Marski. Bronił oskarżonych z urzędu adw. dr. Behr. —

Jak wynika z aktu oskarżenia Kamińscy wspólnie z dotychczas niewykrytym wspólnikiem dokonali napadu rabunkowego na osadę rolnika Jastrzębskiego w Elgiszewie. Bandyci w nocy z dnia 22 na 23 października ub. r. włamali się do domu mieszkalnego Jastrzębskich, steroryzowali całą rodzinę, i usiłowali ograbić mieszkanie. Rabunku jednak nie dokonali, gdyż zostali spłoszeni.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń Kamińscy zostali ujęci i znaleźli się na ławie oskarżonych.

Przesłuchani w czasie rozprawy w charakterze świadków Jastrzębscy, u których oskarżeni usiłowali dokonać rabunku, rozpoznali w oskarżonym Pawle Kamińskim bandytę, który grożąc rewolwerem, zażądał od nich wydania pieniędzy.

Według zeznań Jastrzębskich bandyci po steroryzowaniu napadniętych zabrali się do szukania pieniędzy i rzeczy wartościowych.

W pewnej chwili synowie Jastrzębskich, którym udało się uwolnić, wyskoczyli oknem, by wezwać pomocy sąsiadów. Oskarżeni oddali za uciekającymi kilka strzałów, które na szczęście chybiły. Wskutek wszczętego przez Jastrzębskich alarmu bandyci zbiegli.

Po przesłuchaniu świadków i zamknięciu przewodu sądowego Trybunał wydał wyrok, ZASĄDZAJĄCY PAWŁA KAMIŃSKIEGO NA 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Drugiego oskarżonego Piotra Kamińskiego Sąd dla braku dostatecznych dowodów winy uwolnił.

ECHA ŚWIĘTOKRADZTWO W CHEŁMONIU.

W świecie złodziejskim panuje też solidarność i gotowość poświęcenia się dla przyjaciół. Po co ma cierpieć dwóch, kiedy wystarczy jak za „robotę" odsiedzi tylko jeden. Skazani za świętokradztwo w Chełmoniu pow. wąbrzeskiego Józef Niewiadomski i Walenty Markowski na karę po 5 lat ciężkiego więzienia każdy, postanowili wnieść od wyroku apelację. Złoczyńcy pociągnęli supełki, który z nich ma przyjąć całkowitą winę na siebie i odsiedzieć całą karę. „Zaszczytne" poświęcenie się przypadło Niewiadomskiemu, który postanowił z wiadomością tą podzielić się ze swą narzeczoną. Złoczyńca poprosił wobec tego dozorcę o papier do pisania i wysłał „grybs" do swej Helci,, donosząc jej jakie wygłosi przemówienie aby uwolnić Markowskiego i jego kochankę Kęsicką, która w pierwszej instancji skazana została na rok więzienia. „Gryps" ten zaczynał się słowami:

„Droga Helciu' Ksywe od ciebie otrzymałem trzy małe pijawki itd. Nie pisz na Ksywe mojego nazwiska, bo wrazie zasipki byłaby za duża poruta...".

List dostał się do rąk prokuratora i całe „towarzystwo wzajemnego poświęcenia" straciło grunt pod nogami na rozprawie apelacyjnej. Józio Niewiadomski nie wygłosił już swego przemówienia, a Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji w całej rozciągłości.

W chwili gdy zasądzonych wyprowadzono z sądu zdenerwowany Markowski uderzył z całej siły w twarz Niewiadomskiego, oświadczając — „a to masz za swoją obronę".

Dur plamisty

Dur plamisty zawdzięcza swą nazwę obfitej wysypce jaka towarzyszy tej chorobie.

Zarazki duru nie przenoszą się bezpośrednio z człowieka na człowieka, lecz przez wszy, które są jedynymi roznosicielami zarazy. Poza wszami żadnej innej drogi zakażenia nie znamy. Zarazki duru plamistego znajdują się przeważnie we krwi chorych.

Człowiek ukąszony przez wesz zakażoną nie zapada odrazu lecz po okresie 1—2 tygodni zwany okresem wylęgania.

Choroba zaczyna się nagle zwykle silnym dreszczem. Ciepłota podnosi się zwykle do 39 lub 40 stopni C., często zjawiają się mdłości i wymioty. Chorzy narzekają na silne bóle głowy, bóle w kończynach i wielkie osłabienie, które zmusza chorego do przebywania w łóżku. Chorobie towarzyszy zapalenie spojówek, katar, lekkie zapalenie gardła i nieżyt oskrzeli, twarz obrzmiała, zaczerwieniona. Między 3—4 dniem choroby ukazuje się wysypka w postaci różyczki najpierw na brzuchu, potem na tułowiu, karku, rękach i nogach aż do dłoni i stóp. Są to plamki wielkości soczewicy znikające przy naciskaniu. Dur wysypkowy w początku drugiego tygodnia dochodzi do punktu kulminacyjnego. Na czoło wysuwają się zaburzenia nerwowe. Chorzy stają się nieprzytomni, nieustannie skubią kołdrę, mruczą pod nosem, wykonywują ruchy w łóżku przypominające ich zajęcie. Nierzadko bywa zatrzymanie moczu, język jest pokryty grubym nalotem, zawsze suchy i drży przy wysuwaniu. W przewodzie pokarmowym zwykle brak zaburzeń. Często powstaje zgorzel końca nosa, palców rąk i nóg oraz duża odleżyna.

W szczęśliwie kończących się wypadkach we 12—14 dzień choroby zaczyna się spadek ciepłoty, jednocześnie wysypka blednie, tętno staje się mocniejsze, następuje okres szybkiego powrotu do zdrowia, ale niekiedy pozostaje przytępienie słuchu, ukazują się nerwobóle w goleniach i podeszwach.

Całkowite trwanie choroby wynosi przeciętnie 2—2 i pół tygodnia. Dur wysypkowy w 15—20% wypadkach daje zejście śmiertelne najczęściej w 2-gim tygodniu z powodu osłabienia serca lub zaburzeń nerwowych. Szczególnie zagrożeni są ludzie po 40-dzestce. Zapobiega zakażeniu się durem pl. dokładne odwszenie chorego, jego ubrania i wszelkich przedmiotów z któremi się stykał. Ważne jest również tępienie gnid we włosach, gdyż zdolność zarażenia może przechodzić na gnidy i przez to na drugie pokolenie wszy. Odwszenie przeprowadzamy przez krótkie ostrzyżenie włosów, poczm należy głowę na 24 godziny owiązać chustką zmoczoną w nafcie lub occie sabadylowym, zarost na twarzy, golimy, włosy na innych częściach ciała usuwamy. Dokładnie odwszony chory na dur wysypkowy nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla otoczenia.

—o—

Apel do Społeczeństwa miasta Wąbrzeźna i okolicy.

Zbliża się powoli zima, która szczególnie dla ludzi biednych będzie bardzo dokuczliwą. Zaobserwowaliśmy już nieraz podczas zimy, jak dzieci biednych rodziców, wynędziałe, niedostatecznie ubrane, niedożywione idą czy wracają ze szkoły, lub chodzą po domach, by użebrać kawałek chleba.

Panie z Tow. św. Wincentego a Paulo, jak przez inne lata, tak i w tym roku, chciałyby ulżyć tej strasznej biedzie, i dlatego przedsięwzięły sobie w szczególny sposób pośpieszyć z pomocą tej biednej dziatwie.

Musimy tej dziatwie pomóc, by uchronić ją przez to od niebezpiecznych chorób, jak gruźlica i t. p. Musimy dbać o to, by ta dziatwa wyrosła na pokolenie zdrowe, by później jako ludzie dorośli nie mieli żalu do nas, że im nie dopomagaliśmy.

Tegoroczna akcja Pań Miłosierdzia będzie zmierzała w tym kierunku, by te biedne dzieci dożywiać, o ile możności dostarczyć im ciepłej odzieży i urządzić im gwiazdkę.

Starajmy się wczuć w położenie tych biednych dziatek i pomóżmy im, ile możemy. A choćby przyszło do tego, żeby sobie samym coś odjąć od ust i dać ubogim, uczyńmy to chętnie, bo pamiętajmy o tem, że Zbawiciel nasz wysoko ceni uczynki miłosierdzia wobec bliźniego: „Cokolwiek żeście jednemu z braci moich uczynili, mnie uczyniliście". „Jaką miarą mierzyć będziecie i wam odmierzone będzie." „Pójdźcie błogosławieni... albowiem byłem głodny, a nakarmiliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie..."

Te słowa Chrystusa Pana niech złamią naszą obojętność i będą zachętą dla nas do dalekoidącej ofiarności.

W niedzielę, dnia 9 października urządzają Panie Miłosierdzia swoją tradycyjną „WENTĘ" na rzecz ubogich. Już dziś zapraszamy wszystkich do wzięcia w niej udziału, by zbiór był najobfitszy. Kto nie weźmie udziału w „Wenciee", niech również złoży ofiarę na ten cel. Prosimy też usilnie o składanie podarunków jako fantów, do bufetu, w naturaljach, towarze i gotówce.

Prosimy też bardzo o oddanie nam wszelkiego rodzaju używanej a użytecznej jeszcze odzieży, którą po naprawie oddajemy ubogim.

Wszystkim ofiarodawcom i dobroczyńcom już naprzód składamy w imieniu wszystkich biednych serdeczne „Bóg zapłać"!

Tow. Pań Miłosierdzia
św. Wincentego a Paulo

Za Zarząd:
(—) Wanda Wietrzyńska, sekretarka.

P. Wojewoda Pomorski na uroczystościach Kółka Rolniczego w Kowalewie.

Przybycie gości. — Powitanie p. Wojewody. — Poświęcenie sztandaru. — Defilada. — Życzenia. — Uroczyste zebranie. — Obiad. — Zabawa.

Jak już donosiliśmy pokrótce w poprzednim numerze naszego pisma, odbyła się w Kowalewie piękna, podwójna uroczystość, bo 65--lecie Kółka Rolniczego P. T. R. oraz poświęcenie sztandaru tegoż Kółka.

Liczne udekorowane bramy oraz chorągwie witały gości.

Napływ gości był nadspodziewany, którzy udali się do gmachu Szkoły Rolniczej Żeńskiej. gdzie przygotowywano się do wymarszu.

Przybyły Kółka Rolnicze ze sztandarami z Papowa Toruńskiego, Zelgna, Dźwierzna, Królewskiej Nowejwsi, Zielenia, Wąbrzeźna, Golubia, Lipnicy, Mlewa, a pozatem wzięły udział w uroczystości miejscowe towarzystwa: Bractwo Strzeleckie, Straż Ogniowa, Tow. Rzemieślników, Stow. Młodzieży Polskiej żeńsk. i męsk. i wiele innych.

Gości powitał w Szkole Rolniczej prezes Kółka Rolniczego p. **Władysław Krzywdziński**, poczem udano się w pochodzie, przy dźwiękach orkiestry 67 p. p. z Brodnicy na nabożeństwo.

PRZYJAZD P. WOJEWODY.

Krótko przed godz. 10-tą przybył do granicy powiatu **p. Wojewoda Kirtiklis**, witany przez p. Starostę **Kalksteina**, p. **podkomisarza Szmytkowskiego** i prezesa powiatowego P. T. R. p. **Sojeckiego.**

Na rynku oczekiwały p. Wojewodę dzieci szkolne ustawione w szpaler, władze miejskie z p. burmistrzem Küchlerem wraz z Radą Miejską.

W imieniu władz miejskich i obywatelstwa powitał p. **Wojewodę p. burmistrz Küchler**, witając tradycyjnie chlebem i solą. Po przywitaniu p. Wojewoda udał się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Mszę św. odprawił ks. **proboszcz Puppel**, który wygłosił też piękne kazanie. Sztandar poświęcił również ks. prob. Puppel. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp.:

Wojewoda **Kirtiklis**, Starosta **Kalkstein**, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej **Esden-Tempski**, prezes P. T. R. p. **Donimirski**, radca wojewódzki **Ceceniowski**, poseł **Serożyński**, poseł **Rząsa**, burmistrz **Küchler**, prezes powiatowy P. T. R. **Sojecki**, naczelnik Urzędu Skarbowego **Grzywacz**, **Dr. Wilamowski**, państwo **Puciatowie**, **Dyr. Ledwochowscy**, **red. Szczukowie**, **Dr. Owczarczak**, pp. **Żurkowscy**, państwo **Klimkowie** z Pływaczewa i p. **Wojciechowski** z Orzechówka.

Uroczystość kościelną zakończyło odśpiewanie zwrotki „Boże coś Polskę".

DEFILADA — WBIJANIE GWOŹDZI.

Po nabożeństwie odbyła się na Rynku przed p. Wojewodą i rodzicami chrzestnymi defilada, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca nowo poświęconego sztandaru.

Pierwszy gwóźdź wbił p. Wojewoda, a następnie złożył życzenia p. Starosta **Kalkstein**, który po przemówieniu wzniósł okrzyk na cześć **Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego.**

Okrzyk ten powtórzono trzykrotnie, a orkiestra 67 p. piechoty odegrała **hymn narodowy.**

Kolejno gwoździe składali: prezes Pomorskiej Izby Rolniczej p. Esden-Tempski, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego p. **Donimirski**, burmistrz **Küchler**, a następnie przedstawiciele organizacyj rolniczych i innych.

Po akcie wbijania gwoździ prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego p. **Donimirski** wręczył nowo poświęcony sztandar prezesowi Kółka p. **Krzywdzińskiemu**, który odebrawszy go, wręczył sztandar chorążemu p. **Maćkowskiemu.**

Podpisaniem albumu pamiątkowego zakończono obchód na Rynku.

UROCZYSTE ZEBRANIE. — PRZEMÓWIENIA.

Z Rynku udano się w pochodzie do sali „Hotelu Polskiego, gdzie odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe, w którem **wzięli udział: P. Wojewoda Pomorski**, p. **Starosta Kalkstein**, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej p. **Esden-Tempski**, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego p. **Donimirski**, radca wojewódzki p. **Ceceniowski**, poseł p. Serożyński, poseł p. **Rząsa**, przedstawiciel dyrekcji Pomorskiej Izby Rolniczej inż. **Świeżyński**, dyr. Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego p. **Otmianowski**, dyr. Szk. Rolniczej p. **Adamiec** z Chełmży, b. poseł p. **Wrzesiński**, instruktor osadniczy p. Malkiewicz, burmistrz p. **Küchler**, rodzice **chrzestni sztandaru** oraz liczni członkowie Kółek Rolniczych P. T. R. i różnych organizacyj.

Zebranie zagaił pochwaleniem Pana Boga prezes Kółka p. **Krzywdziński, witając przybyłego P. Wojewodę**, przedstawicieli władz, Pomorskiej Izby Rolniczej, P. T. R., rodziców chrzestnych, przedstawicieli prasy (reprezentowany był jedynie „Głos Wąbrzeski") oraz resztę zebranych.

Po powitaniu **uczczono zmarłych członków Kółka przez powstanie i jednominutowe milczenie**, poczem sekr. **p. Krzyżan odczytał protokół z zebrania jubileuszowego Kółka.**

Nadesłane depesze gratulacyjne odczytał p. inspektor z Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego **Kociurski.**

Między nadesłanemi życzeniami znajduje się też życzenie ks. dziekana **Łowickiego** z Niedźwiedzia, który pisze:

Doniosłą uroczystość obchodzi Kółko Rolnicze w Kowalewie, bo jubileusz 65 letniej pracy zawodowej i narodowej.

Aby oprzeć się groźnej fali germańskiej, trzeba było budować mocne groble oświaty narodowej i zawodowej. Oświata narodowa szerzyła i pogłębiała uświadomienie narodowe, wykuwała hart duszy, potęgowała wiarę w lepszą przyszłość, pobudzała do ofiarnej pracy narodowej. Wróg rozumiał, że łatwiejby zmógł ducha narodowego, gdyby społeczeństwu polskiemu można z pod nóg usunąć grunt ojczysty, odebrać mu warsztaty pracy, bo naród bez ziemi — i własnych warsztatów pracy stałby się narodem tułaczów helotów, który na tułaczce wśród obcych w końcu zatraciłby musiał świadomość narodową i możność rozwoju. Nasi światli patrjoci doceniali niebezpieczeństwo. Dlatego z troską o oświatę narodową łączyli zabiegi o utrzymanie i rozszerzanie podstaw bytu narodowego — przez Kółka Rolnicze, Spółdzielnie bankowe i handlowe, popieranie rzemiosła i kupiectwa polskiego. Uzależnialiśmy się, powstrzymaliśmy zachłanną falę — i przeszliśmy do ataku, do rozszerzania naszego stanu posiadania — i tak przezwyciężyliśmy groźne niebezpieczeństwo, przetrwaliśmy —oddaliśmy Polsce Zmartwychwstałej Polskie Pomorze!

Poważny udział w tej zbożnej pracy zwycięskiej mają Kółka Rolnicze, a między innemi także Kółko Rolnicze w Kowalewie.

Składając Mu w dniu Jego uroczystym najszczersze życzenia — życzę na przyszłość dalszej owocnej pracy narodowo - zawodowej dla dobra Członków, Pomorza i całej Ojczyzny, boć wiemy dobrze, że byt i rozwój Polski i nadal w wielkiej mierze zależny jest od stanu naszego rolnictwa, które niestety zapomniane i niedocenione, ciężki przechodzi kryzys, który powoduje znów kryzys w całej Ojczyźnie.

Cześć Rolnictwu Polskiemu!

Cześć Kółku Rolniczemu w Kowalewie.

Niedźwiedź. **Ks. Fr. Łowicki.**

Następnie historję Kółka Rolniczego odczytał prezes p. Władysław Krzywdziński.

Pierwsze dłuższe przemówienie na temat pracy Kółek Rolniczych na Pomorzu wygłosił prezes Pom. Tow. Rolniczego p. **Donimirski**, który zakończył swe przemówienie **życzeniem pomyślnego rozwoju Kółka Rolniczego** w Kowalewie.

Dalej przemawiali: prezes Pom. Izby Rolniczej p. **Esden-Tempski, ks. prob. Puppel, przemawiając w imieniu Władzy Duchownej**, organizacyj kościelnych oraz własnem, kończąc przemówienie pięknem życzeniem, by **„Kółko Rolnicze trwało tak długo póki cały świat istnieć będzie".**

Przemawiał również p. poseł **Rząsa** zaznaczając, że rolnictwo stosunkowo do innych organizacyj jest mało zespolone, zorganizowane. W końcu przemawiał b. poseł p. **Wrzesiński** dodając, że rolnik mimo ciężkiego kryzysu jaki przechodzić musi pracuje dla dobra kraju z pogodą czoła i patrzy z wiarą w przyszłość.

Prezes P. T. R. p. **Donimirski** wręczył następnie Kółku Rolniczemu w Kowalewie dyplom, najwyższą nagrodę Pomorskiego Tow. Rolniczego, a następnie wręczył zasłużonym członkom Kółka Rolniczego listy pochwalne. Listy pochwalne otrzymali: prezes Kółka p. Władysław **Krzywdziński**, wiceprezes p. Fr. **Szałach**, sekretarz p. Jan **Krzyżan**, chorąży p. Fr. **Tuszyński**, bibljotekarz p. Stanisław **Tomaszewski** i członkowie pp. **Józef Rzymkowski**, Szczepan **Wojciechowski**, Stanisław **Trzciński**, Jan **Topolski**, Fr. **Lewandowski**, Jan **Jagielski** i Fr. **Krzywdziński.**

Pod koniec zebrania prezes p. Krzywdziński dziękując P. Wojewodzie i przybyłym za uczestnictwo, zebranie zakończył pochwaleniem Pana Boga.

OBIAD.

Kiedy zakończono uroczyste zebranie, spożyto obiad. Do obiadu zasiadło 40 osób z P. Wojewodą, prezesem Pomorskiej Izby Rolniczej Esden-Tempskim, prezesem P. T. R. p. Donimirskim, radcą Geceniowskim, starostą Kalksteinem, burmistrzem Küchlerem, aptekarzem Puciatą, przewodn. Rady Miejskiej oraz rodzice chrzestni i przedstawiciele społeczeństwa z Kowalewa.

Przemówienie podczas obiadu w imieniu rodziców chrzestnych sztandaru wygłosił p. dyrektor **Ledwochowski** z Wąbrzeźna, który zaznaczył, że gród kasztelański jest dumny z pobytu P. Wojewody i że społeczeństwo stoi mocno przy sztandarze Rzeczypospolitej.

Na zakończenie przemówienia p. dyr. Ledwochowski **wzniósł toast na cześć P. Wojewody.** Okrzyk ten powtórzono z entuzjazmem. Obiad przeciągnął się w miłej harmonji do godziny 3.30 po południu.

Pan Wojewoda odjechał zaraz po obiedzie, żegnany przez p. starostę Kalksteina.

Po południu w ogrodzie odbył się koncert 67 pułku piech., a wieczorem w sali „Hotelu Polskiego" zabawa taneczna, trwająca do rana.

Uroczystość niedzielna pozostawiła po sobie miłe wrażenia. (X)

Komunikat.

— **Baczność Straże Pożarne pow. wąbrzeskiego!** Z okazji powiatowego Święta P. W. i W. F. w dn. 25. bm. zarządzam zbiórkę wszystkich plecówek ze sztandarami w dniu 25. bm. o godz. 9-tej przed Strażnicą.

(—) **Bardjan, naczelnik pow.**

Program święta P. W. i W. F.

Stańmy wiernie na czujnej straży, —
Aby nie nadszedł — skąd napad wraży!...

Pod tem hasłem Powiatowy Komitet P. W. i W. F. powiatu wąbrzeskiego organizuje w dniu 25 września br. Święto P. W. i W. F. w Wąbrzeźnie, z udziałem odziałów P. W. rezerwistów, hufców P. W., szk. P. W. kobiet, oddz. P. W. młodzieży przedpoborowej oraz organizacyj i stowarzyszeń W. F. sport. powiatu.

PROGRAM:

Dnia 25. września:

godz. 10,00: przybycie i zbiórka na rynku miejskim hufców PW., szk., wszystkich oddz. PW., organizacyj W. F. z orkiestrami i sztandarami. Raport i przegląd przez władze.
godz. 10,30: uroczysta Msza św. w miejscowym kościele parafjalnym.
godz. 11,30: defilada na ul. Marszałka Józ. Piłsudskiego.
godz. 12,00: wspólny obiad żołnierski
godz. 13,00: zbiórka zawodników na boisku sportowem ul. Pomorska i otwarcie zawodów.
godz. 13—18,00: zawody łuczne sportowe, pokazy i rozgrywki drużynowe.
godz. 18,30: rozdanie nagród, dyplomów i defilada uczestników zawodów.

Porządek zawodów:

1. dla mężczyzn:
a) dla młodzieży przedpoborowej:
Biegi: 100 m, 800 m, bieg kolarski 10 klm.,
rzuty: dyskiem, oszczepem,
skoki: w dal, w zwyż, o tyczce.
b) dla rezerwistów:
Bieg kolarski 25 klm.
rzut granatem,
pchnięcie kulą,
skok w dal.
c) dla wszystkich:
Bieg 3000 m. o puhar wędrowny ofiarowany przez p. Dynowskiego z Kowalewa.

2. dla kobiet:
Bieg 60 m., pchnięcie kulą, skok w zwyż i w dal, zawody łuczne odl. 15 m.
Gry drużynowe:
koszykówka, siatkówka, piłka nożna,
Pokazy:
harcerskie, Klubu Cykl. „Pogoń“ i „Sokoła“.

Wstęp na boisko bezpłatny.

W czasie zawodów sportowych przygrywa orkiestra.

Pow. Komitet P. W. i W. F.

KONCERT ŚPIEWACZKI AMERYKAŃSKIEJ.



Znana w kołach dyplomatycznych stolicy, znakomita śpiewaczka amerykańcka p. Olga D'Allaz, wystąpi dnia 25 bm. z koncertem na cel działu naukowego Instytutu Radowego w Warszawie imienia Marji Curie-Skłodowskiej. P. D,Allaz odtworzy pieśni ludowe 10-ciu narodów, śpiewając je w językach i kostjumach tych narodów. Na fotografji widzimy p. D'Allaz jako interpretatorkę pieśni indjan amerykańskich.

WIADOMOŚCI POTOCZNE
Wąbrzeźno, dnia 21 września 1932 roku

— **Ślub.** W dniu wczorajszym pobłogosławiony został w tut. kościele parafjalnym przez ks. wikarego Mówińskiego związek małżeński pomiędzy p. **Salomeą Zarębską** córką tut. urzędnika poczt. a p. **Pawłem Bartosiewiczem** naczelnym sekretarzem Sądu Grodzkiego w Kowalewie. — Podczas ceremonji kościelnej odśpiewał chór śpiewaczy „Moniuszko“ z Kowalewa, w którym Pan Młody jest czynnym członkiem, dwie stosowne pieśni. —

Nowożeńcom na nowej drodze życia zasyłamy najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych.

Redakcja.

— **Od dziś mamy kalendarzową jesień!** W czasach gdy wszystko się plącze, gdy cały świat choruje na chroniczny brak jasnej i stanowczej decyzji w jakimkolwiek bądź względzie, pogoda zachowuje zimną krew i reprezentuje swój repertuar według programu, bez spóźnień i odwlekań. Zmiany pór roku następują jak zmiany warty przed odwachem wojskowym — sprawnie i punktualnie.

Lato spełniło swoją powinność, lato już odeszło. Opuszczone stanowisko zajęła jesień. Lato skończyło się bezpowrotnie. Wróci jeszcze zapewne „babie lato“ lecz to przecież nie to... Jakże „babie“ lato może równać się z uczciwem — powiedzmy męskiem latem!

— **Niema tyfusu w Wąbrzeźnie.** — Jak nam donoszą z kół miarodajnych — wiadomość podana w numerze poniedziałkowym naszego pisma — jakoby na terenie Wąbrzeźna stwierdzono kilka wypadków tyfusu, **nie** polega na prawdzie. Tak w Wąbrzeźnie, jak i w najbliższej okolicy nie było wypadku zachorzeń na tyfus.

— **Regaty wioślarskie.** Tradycyjnym zwyczajem urządza G. K. W. „Vabresia“ w piątek, dnia 23. b. m. o godz. 14-tej wewnętrzno-klubowe regaty wioślarskie na jeziorze „Podzamcze“. — Meta przy przystani wioślarskiej.

Spodziewać należy się, że publiczność podąży na tę ciekawą imprezę sportową i śledzić będzie „zawody“ młodych sportowców.

— **Wspaniały przebieg** będzie miało powiatowe święto P. W. i W. F. w dniu 25. bm. w Wąbrzeźnie. — Na boisku przeprowadza się ostatnie prace techniczne i ziemne, by zawodnicy mogli osiągnąć dobre wyniki. Komitet ze swej strony dokłada wszelkich starań, by organizacja wypadła imponująco. — Jak się dowiadujemy, **w święcie P. W. i W. F. weźmie udział szereg przedstawicieli władz, m. in. P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, i P. generał Pasławski.**

Spodziewać się należy, iż organizacje istniejące na terenie powiatu, dadzą dowód swego zrozumienia dla celów P. W. i W. F. i przyślą na to święto największą ilość swych członków.

— **Zabawa taneczna.** Jak się dowiadujemy, w niedzielę po zawodach sportowych odbędzie się zabawa taneczna, do której przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

PEDAGODZY CHIŃSCY ZWIEDZAJĄ POLSKIE SZKOŁY.



Chińska Misja Oświatowa, która przybyła do Polski dla przestudjowania organizacji szkolnictwa, bawi od dłuższego czasu w stolicy. Na ilustracji naszej widzimy pedagogów chińskich w jednej z warszawskich szkół powszechnych.

— **Do Krakowa na rowerze za pracą.** Czytelnik naszego pisma p. Juljan Trączek czeladnik piekarski z Małych Radowisk, wybrał się w kwietniu br. na rowerze za pracą. W Krakowie pracował do września br. a będąc znowu bez pracy wyruszył dalej by znaleźć gdzie pracę. Obecnie jest w Bielsku skąd zasyła Redakcji i Czytelnikom pozdrowienie.

— **Inauguracja pracy Legjonu Młodych** obwodu wąbrzeskiego odbędzie się — jak nas informują — w niedzielę 9 października. Z okazji tej L. M. wydaje „Jednodniówkę“ mającą za zadanie szersze omówienie pracy i ideologji Legjonu Młodych. Na inaugurację przybędą delegaci poszczególnych obwodów z Pomorza oraz Komendant Okręgu Pomorskiego p. Chutkiewicz. Program podany zostanie później.

— **Co się stało?** Paryż Noc na Montmatrze. Muzyka i hałaśliwe śpiewy dochodzą z okna malarskiego atelier. Wyrwani ze snu ludzie gramolą się do atelier, aby zbadać przyczynę tego hałasu. I oto w atelier mężczyźni i kobiety trzymając się za ręce, tańczą, jak szaleni w odświętnie przystrojonej pracowni malarza.

Co się stało? Zapytują zbudzeni widzowie. Odpowiedź na to pytanie — w Kinie „Słońce“ w filmie „Miljon“.

Z powiatu

— **Ostrowo.** (Gody diamentowe). W dniu 22 bm. obchodzą 60-lecie pożycia małżeńskiego p. Andrzej Paczkowski z Ostrowa z żoną swą Joanną z domu Wiśniewską, rodzice p. Paczkowskiego, członka Sejmiku Powiatowego i Wojewódzkiego. Państwu Paczkowskim zasyłamy tą drogą życzenia wszelkiej pomyślności i jaknajdłuższych lat wspólnego pożycia małżeńskiego.

Redakcja „Głosu“.

— **Kujawa.** (Niemiec pobił Polaków). Niemiec Adolf Damwan pobił wraz z swoim synem żonę p. Krysztofiaka za to że jej kurczaki weszły na jego pole. Kiedy ujął się za swoją żoną Krysztofiak, został również pobity do nieprzytomności. Na krzyk żony pobitego, zlecieli się okoliczni ludzie, wówczas niemiec Damwan strzelił z browninga, na szczęście nikogo nie raniąc. Sprawą zajęły się władze, które wobec takich postępków niemców z pewnością wydalą z granic Polski, tembardziej, że wyżej wymienieni niemcy są optantami. Czas ukrócić swawolę niemiaszków!

Kowalewo

— **Kowalewo.** (Kradzież). Onegdaj skradziono z wiatraka na szkodę p. Arent Lizy z Kowalewa 2 ctr. żyta.

— **Policja pakuje do aresztu pijanych bezrobotnych.** Ostatnio policja kowalewska przytrzymała kilku bezrobotnych, którzy w pijanym stanie urządzali burdy. Między innemi zajścia się Jan Cichocki i Jabłoński Franciszek zam. w ul. Toruńskiej. Ludzie ci niechcą pracować a zawsze domagali się wsparcia, jednak ich z listy pobierających wsparcie wykreślono.

Z różnych stron

× **Jabłonowo. Skutki jazdy samochodowej po pijanemu.** W dniu 18 bm. o godz. 17,30 wracał samochód ciężarowy PM 50 208, prowadzony przez szofera Sobocińskiego Wład. z Jabłonowa do Grudziądza. Samochodem tym jechało 28 członków S. M. P. którzy brali udział w uroczystości poświęcenia sztandaru. Zaledwie jednak przyjechano do wylotu ul. Głównej w Jabłonowie (obok zabudowania p. Wetzla), szofer, który był pijany, zamiast skręcić na szosę prowadzącą do Grudziądza, skierował całym pędem na szosę brodnicką, a nie mogąc opanować steru, uderzył w drzewo, niszcząc całą karoserję, przyczem poraniony został p. Wiktor Sobolewski. S. poza okaleczeniami twarzy, doznał również złamania nogi. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej przez p. dr. Jagielskiego, został odstawiony do szpitala w Grudziądzu, zaś szofer za swe niedbalstwo powędrował do aresztu.

— **Lublin.** (Pod kluczem). Władze policyjne zlikwidowały groźną szajkę bandycką, która swego czasu dokonała szeregu krwawych napadów, połączonych z morderstwami. W więzieniu osadzeni zostali: Józef Prażmo, herszt bandy, Jan Woźniak, Józef Ostrowski i Józef Drozd.

Warszawa.

— **Zuchwały napad rabunkowy.** Dnia 15. 9. wieczorem przy ul. Marszałkowskiej w pobliżu dworca dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na kantor bankowy Wacława Klepczyńskiego. Bandyci, którzy najwidoczniej starannie uplanowali napad, rzucili petardę, a następnie za pomocą kamieni zbili szybę wystawową w chwili gdy ulicą przejeżdżał tramwaj. Wśród licznych przechodniów i pasażerów tramwaju zapanowała panika. Korzystając z popłochu bandyci rzucili się do rabunku wystawionych w oknie monet złotych i banknotów w różnej walucie. Prędkie nadejście policji przeszkodziło im jednak w przeprowadzeniu do końca planu. Bankier stwierdził jedynie brak tysiąca franków szwajcarskich w jednym banknocie.

„DOM POCZTOWCA".

Niżsi pracownicy pocztowo-telegraficzni z całej Polski postanowili wybudować w stolicy „Dom Pocztowca", który służyć będzie celom kulturalno-oświatowym i humanitarnym. W domu tym znajdować się będzie sala odczytowa, teatralna, bibljoteka, czytelnia i t. p., a pozatem schronisko dla starców, oraz dla wdów i sierot po pocztowcach.

Pracownicy pocztowi, zubożeli wskutek wielu obniżek płac, sami, bez pomocy społeczeństwa, nie są w stanie dokonać tego pięknego dzieła, zwracają się więc o poparcie do całego społeczeństwa, w służbie któremu oddają wszystkie swe siły.

Zarząd Główny Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów wydał znaczki na cele budowy „Domu Pocztowca" w ceni 5, 10, 20 i 50 gr., które za zezwoleniem władz, popierających szlachetną inicjatywę, sprzedawane są na terenie całego Państwa we wszystkich urzędach pocztowo - telegraficznych oraz przez listonoszy, depeszowych itp.

Nie wątpimy, że społeczeństwo, korzystające z usług poczty, nie odmówi swego poparcia na tak wzniosły cel.

Przypuszczamy, że nie znajdzie się nikt, kto by odmówił swemu listonoszowi kilku groszy na „Dom Pocztowca".

Jednocześnie zaznaczamy, że na znaczkach wydanych przez nasz Związek widnieje napis: „Dom Pocztowca".

PRZED STRATĄ 7,300 ZŁ OCHRONIŁABY SIĘ P. TRZEBIATOWSKA

gdyby czytała gazetę naszą, w której oddawna przestrzegamy przed przechowywaniem pieniędzy w domu.

Prosimy uprzejmie o wpłacenie na poczcie prenumeraty za IV kwartał, wzgl. październik, którą urzędy pocztowe przyjmują tylko do 25. bm.

ODPIS Z ODPISU.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Szefostwo Łączności Nr. 2140—65 Wyszk. 32.

Warszawa, dn. 29 sierpnia 1932 r.

Zawiadamiam, że zgodnie z § 5. Instrukcji wyszkolenia juzistek — MSWojskowych Szef. Łącz. Nr. 2140—65 Wyszkol. 32. z dn. 22. 7. 32. z dniem 17 października 1932 r. zostaje uruchomione w Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu VI-ty 10-cio miesięczny kurs juzistek o charakterze przysposobienia wojskowego.

1. Ilość miejsc na kursie ustalam na 40, przyczem 25 miejsc jest zarezerwowane dla kandydatek Ministerstw. Poczt i Telegrafów.

2. Celem tego kursu jest wyszkolenie biegłych telegrafistek do obsługi i konserwacji aparatów juza, morza i stukawek, oraz przygotowanie ich na samodzielne kierowniczki stacyj i central juza.

3. Warunki, jakim powinny odpowiadać kandydatki na kurs podane są w Instrukcji wyszkolenia juzistek MSWojsk. Szef. Łącz. Nr. 2140—65 Wyszk. 32. z dn. 22. 7. 32 r.

4. Zależnie od wyniku ukończenia kursu, słuchaczki będą przyjmowane do służby państwowej.

5. Kandydatki składają podania do Pana Ministra Spraw Wojskowych przez Szefa Łączności MSWojsk. w terminie do dnia 18 września br.

Do podania petentki dołączą dokumenty podane w § 10. Instrukcji wyszkolenia juzistek.

Podania, które nie będą posiadały wszystkich wymaganych załączników — rozpatrywane nie będą.

Kandydatki M. P. i T. składają podania do Pana Ministra Poczt i Telegrafów.

6. Przegląd lekarski odbędzie się w Centralnej Przychodni Lekarskiej w Warszawie w dniach 13-go i 14-go października br.

Do przeglądu stawią się kandydatki na podstawie imiennych wezwań Szefa Łączności MSWojsk.

7. W związku z powyższem proszę o możliwie szybkie podanie do wiadomości zainteresowanych i uruchomieniu kursu.

Minister Spraw Wojskowych
w. z. Fabrycy, Gen. dywizji

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność. — „Bractwo Strzeleckie bierze udział w uroczystości święta „P. W. i W. F. w dniu 25. bm.

Zbiórka Braci o godz. 9,30 u prezesa. O liczny udział prosi Zarząd.

— KOŁO PODOF. REZ. W WĄBRZEŹNIE. W czwartek dnia 22. września br. o godz. 8,00 wiecz. w hotelu pod BIAŁEM ORŁEM (mała salka) odbędzie się ZEBRANIE KOŁA.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. — Przybycie wszystkich członków konieczne i obowiązkowe. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 23. 9. 32. o godz. 16 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Nowymdworze u p. Stanisława Gościniaka** najwięcej dającemu za gotówkę: 825/32

szafę dębową, umywalkę dębową z lustrem, dywan, garderobiarkę, 1 kompl. koszykowych mebli, biurko i parawan do pieca kloszowy.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 24. 9. 32. o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Szychowie u p. Juljusza Reicha** najwięcej dającemu za gotówkę:

zbiór pszenicy z 80 mórg. 1033/32

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.